Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,05 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok X — Nowemiasto Pomorze, Czwartek, dnia 27 listopada 1930 — Nr. 139

Czy zwycięstwo, czy klęska?

Zdawało nam się przecież, że po tej orgji przedwyborczej do Sejmu, wybory do Senatu odbywać się będą już w atmosferze spokojniejszej nieco, jako że decyzje, na jaką listę oddać głos, już się były wśród wyborców ustaliły i żadna agitacja już nie była w stanie spowodować pod tym względem poważniejszych zmian. A jednak sanacja nie mogła sobie odmówić tej przyjemności rozpętania jeszcze dalszej agitacji przedwyborczej. A jej tak łatwo było wojować. Walka dla niej nie przedstawia żadnego ryzyka. Gdzie kto w naszej całej okolicy ze strony sanacji dostał się do aresztu śledczego, kto słyszał, że jakiemu sanatorowi wytoczono proces? Jakiemu agitatorowi sanacyjnemu robiono w jego działalności agitacyjnej jakiekolwiek trudności ze strony władz? Kogo ze sanatorów spotkało to, że mu odbierano kartki lub ulotki przy ich rozdzielaniu? Jaki organ sanacyjny uległ konfiskacie itd? I tak się jakoś dziwnie złożyło, że te wszystkie przykrości i przeszkody i trudności i represje spotykały tylko wyłącznie przeciwną stronę, nigdy sanację. Więc nie trudno było sanacji i przed wyborami do Senatu rozwinąć jeszcze raz bardzo silnej agitacji wyborczej — ale jak nieporównanie trudniej było odpowiedzieć na nią stronie przeciwnej. Brak środków pieniężnych, brak wszelkich innych środków materjalnych, nieustanna groza aresztu, więzienia, narażenia się na niezliczone trudności i szykany na każdym kroku, to wszystko razem czyniło wszelką kontragitację i ryzykowną i nader trudną. A jednak i tym razem mimo ponownej szalonej agitacji sanacja nie może się poszczycić innemi wynikami, jak i do Sejmu. Pochodzi to stąd, że przeciwna strona ma za sobą wyższość etycznych i moralnych momentów. Ona stanęła w oczach społeczeństwa jako ta prześladowana, uciskana strona. Już tem samem porywała masy za sobą, które powiedziały sobie: „Ich więżą, ich aresztują, im na każdym kroku robią trudności, to oni muszą mieć za sobą słuszność!“ Nie mówimy już o innych czynnikach, które u nas czyniły sanację nader niepopularną, już te same aż tak daleko posunięte represje stanowiły najsilniejszą agitację przeciw niej i dyskredytowały ją w oczach wszystkich trzeźwo i uczciwie myślących ludzi. A tak jest niestety u nas, ale choć może nie w tak silnej mierze i w całym kraju. I jeżeli sanacja odniosła w ten sposób zwycięstwo, to ani i ona sama w duszy z tego rodzaju „zwycięstwa“ prawdziwie zadowolona być nie może, ani to „zwycięstwo“ nie da jej w przyszłości spokoju i beztroskiego życia. Samą siłą faktów musi jej wobec tych wszystkich środków i sposobów, zapomocą których to „zwycięstwo“ osiągnęła, stawać w pamięci owo przysłowiowe zwycięstwo Pyrrusa, o którem tenże sam orzekł: „jeszcze jedno takie zwycięstwo, a jestem zgubiony“. Takie zwycięstwa, jakie odniosła przy obecnych wyborach sanacja, pozorne tylko jej przynosi zyski, w rzeczy samej gotuje jej klęskę, o ile z drogi tych metod jak najprędzej nie zejdzie.

Wybory do Sejmu śląskiego.

Sanacja nie uzyskała większości.

Katowice, 24. 11. Równocześnie z wyborami do Senatu odbywały się w woj. śląskiem wybory do Sejmu śląskiego.

Wynik ich jest następujący: BB — 19 mandatów (dawn. 10), Blok Katolicko-ludowy (Korfanty) — 19 mandatów (dawn. 16), socjaliści niemieccy i polscy 3 (dawn. 5), Niemcy 7 (dawn. 15), komuniści bez mandatu (dawn. 2).

Jest to pierwszy sejm śląski bez komunistów.

Na ogólną liczbę 48 posłów sanacja posiada zatem zaledwie 19 mandatów.

Wznowienie emigracji do Brazylji.

Warszawa. Według nadeszłych do Warszawy wiadomości oficjalnych z Brazylji, nastąpiło tam zupełne uspokojenie, a w związku z tem będzie wkrótce uchylony zakaz emigracji do Brazylji.

Ostateczny podział mandatów do Senatu

łącznie z listami państwowemi.

Lista nr. 1 — 76 mand., lista nr. 4 — 12 mand., lista nr. 7 — 14 mand., Ukraińcy 4 mand., Niemcy 3 mand., Chrz. Dem. 2 mand.

Wynik ogólny głosowania do Senatu na Pomorzu i Wielkopolsce.

Województwo Pomorskie: 1 — 70.609 — 1 mand., 4 — 108.875 — 1 mand., 7 — 72.485 — 1 mand., 22 — 39.824 bez mand. Udział głosujących do 80 proc.

Do Senatu wchodzą z Pomorza: ks. dziekan Alfons Szulc z Konarzyn (z 1 li), ks Feliks Bolt ze Srebrnik (z listy nr. 4), i dr. Tadeusz Michejda z Torunia (z 7 li).

Województwo Poznańskie: 1 — 169.839 — 2 mand., 4 — 205.120 — 2 mand., 7 — 146.401 — 2 mand., 22 — 80.367 — 1 mand.

Głosy włoskie o wyniku wyborów na Pomorzu.

Prasa włoska zajmuje się wyborami polskiemi. „Corriere della Sera“ w dwu kolejnych korespondencjach z Berlina zwraca uwagę na utyskiwania prasy niemieckiej z powodu utraty mandatów w korytarzu pomorskim, co, zdaniem korespondenta, daje Polakom znakomity argument przeciwko rewizji traktatów.

Gorzki ton oraz zaniepokojenie Niemców autor ilustruje głosem „Börsen Zeitung“, która twierdzi, że bezpośrednie połączenie kolejowe Śląsk — Gdynia zmierza do stabilizacji sytuacji obecnej w korytarzu polskim, do której zmiany Francja nigdy nie dopuści.

Prasa angielska o wyborach w Polsce.

Londyn. Prasa angielska podaje szereg komentarzy do wyborów w Polsce. „Daily Herald“ w stałym prąftnym felietonowym przeglądzie wydarzeń zagranicznych w krótkiej notatce atakuje marsz. Piłsudskiego, zaznaczając, że nie zdobył dwóch trzecich głosów, niezbędnych do zmiany konstytucji. — Dziennik wypowiada opinję, że walka nie jest skończona i zapowiada, że zawsze Polska będzie targana ciągłemi rewoltami przeciwko dyktaturze.

„Spectator“ stwierdza, że wybory pomogły marszałkowi ustanowić większość parlamentarną, której stale pragnął. Cyniczni obserwatorzy dziwili się, dlaczego Marsz. tak uparcie dąży do osłonięcia wykonywanej przez siebie władzy większością parlamentarną, pomimo, że doskonale sobie dawał radę bez niej. Podkreślając wzrost liczby zwolenników Marsz. od czasu majowego przewrotu, dziennik stwierdza, że rozmaite metody, dostosowane do okoliczności, zrobiły swoje.

„The New Leader“, organ radykalnego odłamu Labour Party, w obszernym artykule swego warszawskiego korespondenta ostro atakuje marsz. Piłsudskiego i wogóle rządy w Polsce od r. 1919.

„Pielgrzym“ donosi, co następuje:

„Szpiegostwo, uprawiane wobec duchowieństwa pomorskiego.

Interesujący tajny okólnik B. B. W. R.

Sekretarjat Rady Powiatowej „Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem“ powiatu morskiego, a zapewne i innych powiatów, rozesłał do poszczególnych przywódców sanacji następujący tajny okólnik:

„Okólnik. Ściśle tajne!

Do przewodniczących Kół:

1. Proszę podać odwrotnie, w których parafjach odczytano orędzie biskupa chełmińskiego.
2. Gdzie zostało odczytane z komentarzami.
3. W jakich parafjach brali księża udział w agitacji wyborczej.

Sekretarjat Rady Powiatowej BBWR.
podpis i pieczątka“.

Sanacja wyzyskała orędzie J. E. ks. Biskupa do agitacji partyjnej za swoją listą. W piątek, 14 listopada, ulotki z orędziem tem i naciąganiem go do swych celów były rozsyłane przez agentury sanacyjne po całem Pomorzu tysiącami egzemplarzy i rozrzucane pomiędzy wyborców. Na wiecach ostatnich dni rozgłaszano, że ks. Biskup nakazał głosować na listę sanacyjną, co jest oczywiście nieprawdą.

Po żałosnym dla sanacji wyniku wyborów z 16 bm. bezsilną swą złość i nienawiść sanacja wylać zamierza na duchowieństwo. Okólnik powyższy zaprowadza zorganizowaną sanacyjną służbę szpiegowską dla celów niewątpliwie denuncjatorskich.

Duchowieństwo pomorskie będzie wiedziało, co uczynić wobec tego rodzaju wszczętej przeciwko niemu akcji i jak ma się zachować wobec szpiegów tajnych, śledzących i denuncjujących ich działalność obywatelską. Nie wpłynie to w najmniejszej mierze na tę jego pracę i jego przekonania. Ale to jest pewne, że sanacja sama kopie przepaść pomiędzy sobą a społeczeństwem na Pomorzu. Żaden człowiek uczciwy nie będzie chciał się przyznać do znajomości sanatora, gdyż będzie musiał w nim widzieć szpiega i denuncjanta, a zawsze tego rodzaju ludzie byli i będą nadal zaliczani do rzędu najwiękrzych...!

Dokument wyżej przytoczony jest nowym dowodem na to, że walka kulturna nie grozi, ale już się rozpoczęła i się toczy. Jak żandarm pruski węszył po kościołach i zapisywał, co ksiądz mówił i robił, zupełnie tak samo dziś działacz sanacyjny szpieguje i denuncjuje!“

Tyle „Pielgrzym“. Czy to nie ciekawych doczekaliśmy się czasów?

Komendant posterunku zamordowany przez bojówkę niemiecką.

Warszawa, 24. 11. Dnia 22 bm. w Golasowicach pow. pszczyńskiego bojówka niemiecka dokonała przy domu jewangelickim napadu na komendanta posterunku P. P. przodownika Jana Sznapka. Sznapka zraniony został kilkakrotnie nożem i ciężko pobity. Lekarz z sąsiedniej wioski dr. Szeja, do którego udano się o udzielenie rannemu pomocy odmówił udania się do rannego, który też wkrótce zmarł, nie otrzymawszy pomocy lekarskiej.

Miejscowy pastor, a zarazem wybitny działacz niemiecki Harlfinger, którego działalność od dłuższego czasu miała charakter podżegawczy, zbiegł w niewiadomym kierunku przed nadejściem władz policyjnych i sądowych na miejsce zbrodni. Wśród ludności miejscowej panuje wzburzenie, ponieważ od dłuższego już czasu krążyły pogłoski, że bojówka niemiecka przygotowuje zamach na komendanta posterunku, zabitego obecnie oraz na naczelnika gminy i kierownika szkoły polskiej w Golasowicach.

Katowice. W innej miejscowości w czasie utarczki z komunistami został zabity zasłużony powstaniec śląski.

„Zmiana granic wschodnich środkami pokojowemi".

Cyniczne wyznanie min. Curtiusa.

Berlin. Dn. 20 bm. na posiedzeniu rady państwa wygłosił wielkie przemówienie polityczne minister spraw zagr. dr. Curtius.

Mowa p. Curtiusa w przeważającej większości była polemiką z ostatniem ekspose p. Tardieu, wygłoszonem w francuskiej Izbie deputowanych. Dr. Curtius przeciwstawił się twierdzeniu premjera francuskiego, jakoby Niemcy nie miały prawa domagania się rozbrojenia od innych narodów. Niemcy — oświadczył p. Curtius — posiadają takie prawo, które wynika z ducha traktatu wersalskiego i z ducha traktatów lokarneńskich. Mówienie zatem o jednostronnym obowiązku Niemiec nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy.

Drugą kwestją, którą zaczepił p. Curtius, była sprawa rewizji traktatów. Niemiecki minister spraw zagr. przypominał, że wszyscy niemieccy politycy od szeregu lat postulat ten wysuwali. Także ś. p. minister spraw zagr. Stresemann nie taił nigdy, że dążeniem Niemiec jest zmiana traktatu wersalskiego, a w szczególności zmiana istniejącego na wschodzie stanu rzeczy.

Postulat ten p. Curtius podtrzymuje, zastrzegając sobie jednakże, że Niemcy nie zamierzają prowadzić żadnej awanturniczej polityki, zaś do rewizji traktatów dążyć będą środkami pokojowemi.

Dyskretne oświadczenie Curtiusa dobrze zrozumiano we Francji.

Paryż, 22. 11. Dzienniki paryskie podają w dzisiejszych rannych wydaniach dłuższe wyjątki z ostatniej mowy min. Curtiusa, przyczem tylko kilka dzienników zaopatruje je komentarzem.

„Echo de Paris" stwierdza niemiecką złość z powodu oświadczeń premjera Tardieu w sprawie rozbrojenia i rewizji traktatów. Ta złość, trzymana mniej lub więcej na wędzidle, przebija także z przemówienia Curtiusa, który wypowiedział głośno to, co w rozmowach osobistych w tajemnicy przefrymarczono. W ten sposób przysłużył się mimowoli Francji i za to należy mu się wdzięczność, gdyż parlament francuski ma podstawę teraz żądania od Brianda więcej jak górnolotnych deklamacyj, któremi zwykle swych słuchaczy zasypuje.

„Figaro" stwierdza, że dotąd żaden minister niemiecki nie wypowiedział swych zapatrywań w takim tonie, jak to uczynił ostatnio dr. Curtius. We Francji zdziwieni są tylko ci wszyscy, którzy zbyt wielkie nadzieje pokładali w politykę pojednania, oczekując od Rzeszy wdzięczności za poczynione ustępstwa w sprawie spłat reparacyjnych oraz za przedwczesne opróżnienie Nadrenji. Rząd powinien sobie wreszcie uświadomić, że dalsze ustępstwa do niczego nie prowadzą, nie przyczyniając się do utrwalenia pokoju.

Niewiarogodny dokument ucisku mniejszości polskiej w Niemczech.

Wrocław. Zaszedł tu fakt wręcz niebywały, który dobitnie świadczy o tem, w jakiem położeniu żyje mniejszość polska w Niemczech.

Oto Polsko-Katolickie Tow. Szkolne w Wrocławiu zameldowało o swem powstaniu sądowi, celem zapisania go do rejestru sądowego.

W odpowiedzi na to towarzystwo otrzymało od sądu „beschluss", który gwoli wiecznej pamięci rzeczy przytaczamy w dosłownem tłumaczeniu:

„62 E. R. 194/36

4

Uwierzytelniony odpis

Postanowienie

Zgłoszenie z dnia 4 października 1930 zostaje oddalone z nałożeniem kosztów, gdyż tendencja zakładania tego rodzaju organizacyj skierowana jest przeciw stanowi posiadania państwa pruskiego albo jego części — temsamem więc wykracza przeciw dobrym obyczajom. Przez zakładanie tego rodzaju organizacyj dąży się do tego, by części państwa przedstawić jako zamieszkałe przez ludność narodowo-polską, aby przy nadarzającej się sposobności podnieść pretensję do tych części, jako polskiego obszaru.

Wrocław, 3 listopada 1930

Amtsgericht

(—) Becker

Amtsgerichtsrat".

Nie wątpimy, że władze polskie wyciągną z tego niesłychanego dokumentu konsekwencje w stosunku do szkół niemieckich w Polsce.

Stłumienie spisku przeciw Stalinowi.

Masowe aresztowania i egzekucje w Moskwie.

G. P. U. dokonało bardzo licznych aresztowań wśród robotników w dzielnicach fabrycznych, jak również wśród wojskowych. Ogólna liczba aresztowanych przekracza 1.000 osób.

Należy przypuszczać, że aresztowania mają związek z wykryciem spisku wojskowego, o którym w Moskwie dużo mówią, lecz nikt nic nie wie napewno. Kilku aresztowanych, którzy przy aresztowaniu stawiali opór, rozstrzelano na miejscu. Ulice, któremi przewożono aresztowanych, były przez pewien czas zamknięte dla zwykłego ruchu.

* * *

Według tej informacji, okazuje się, że pierwsze wiadomości o rozruchach stanu w Rosji okazały się znacznie przesadzone.

Jak wiadomo, krążyły pogłoski o zamordowaniu Stalina, o wybuchu buntu w garnizonie moskiewskim, przyczem podawano, że siły powstańców wynoszą 7.000 żołnierzy i 10.000 uzbrojonych robotników. Krążyła nawet fantastyczna pogłoska, że na czele powstańców stoi... gen. Kutiepow, który nie został zamordowany, lecz porwany z Paryża przez komunistyczną opozycję prawicową, która go postawiła na czele spisku.

Jakie wypadki rozegrały się w Moskwie — na zasadzie dotychczasowych krótkich i cenzurowanych przez bolszewików wiadomości — ustalić nie sposób. Należy przypuścić, że wybuch spisku został stłumiony — i że to właśnie znaczenie posiada wiadomość o aresztowaniach która nadeszła z Moskwy.

List Ojca św. do Episkopatu Polskiego.

Citta del Vaticana. W ostatnim zeszycie „Acta Apostolicae Sedis" znajdujemy „Epistołę", skierowaną do ich eminencyj kardynałów Hlonda i Kakowskiego oraz do episkopatu polskiego w odpowiedzi na list, wysłany pod adresem Ojca Św. po zjeździe biskupim w Poznaniu.

W liście tym Pius XI z zadowoleniem podkreśla szereg inicjatyw, powziętych przez episkopat polski oraz przyjmuje i przyłącza się do inicjatywy zorganizowania w najbliższym czasie międzynarodowego kongresu eucharystycznego w Polsce.

Ojciec św. podkreśla, że ziemia polska jest terenem, który słusznie wykazać się może chwalebną tradycją i pamiątkami, związanemi z Boską Eucharystją.

Jak odbyła się likwidacja Brześcia?

Warszawa. Likwidacja Brześcia odbyła się w sposób następujący: P. Demant pojechał do Brześcia i tam w kancelarji komendanta Bierniackiego przyjmował po kolei każdego z więźniów, zawiadamiając go o dalszym jego losie i dając do podpisu pismo, związane ze śledztwem. Więźniowie otrzymali odebrane im przy uwięzieniu sznurowadła, krawatki, kołnierzyki, szelki oraz prywatną bieliznę. Odtransportowano ich samochodami częściowo krytemi, częściowo otwartemi.

Po przybyciu do więzienia w Mokotowie pozwolono im się myć albo wykąpać, palić papierosy, wogóle udzielono wszelkich „przywilejów", przyznawanych więźniom politycznym.

Los więźniów brzeskich. — Pp. Kiernik, Mastek i Prager zwolnieni za kaucją.

Warszawa. B. posłowie zostali z Brześcia przewiezieni w nocy z 23 na 24 bm. do następujących więzień:

B. posłowie dr. Prager Adam, Mastek, dr. Władysław Kiernik i Jan Kwiatkowski do Warszawy i osadzeni w areszcie centralnym, b. poseł Wojciech Korfanty osadzony w więzieniu karnem w Mokotowie, b. poseł Herman Lieberman, dr. Józef Putek, Wincenty Witos, Aleksander Dębski, Stanisław Dubois, Kazimierz Bagiński, Adam Ciołkosz, Norbert Barlicki, Adam Sawicki zostali przewiezieni do Grójca i osadzeni w tamtejszem więzieniu.

Sędzia śledczy Demant, który prowadzi dochodzenia w sprawie aresztowanych b. posłów sejmowych, powziął decyzję o zmianie co do środka prewencyjnego w stosunku do b. posłów dra Pragera, Mastka, dra Kiernika. Wszyscy ci b. posłowie mogą być zwolnieni z więzienia natychmiast po złożeniu kaucji.

B. posłowie Prager i Kiernik wypuszczeni będą z więzienia po złożeniu kaucji każdy po 10.000 zł., b. poseł Mastek po złożeniu 5.000 zł. Dn. 24 bm. złożono żądaną kaucję i wyżej wymienieni posłowie wypuszczeni zostali na wolność.

Co się tyczy b. posłów: Barlickiego, Ciołkosza, Liebermana, Dubois, Witosa, Bagińskiego, Dębskiego i Popiela, to sędzia śledczy odmówił kategorycznie przyjęcia kaucji i wypuszczenia na tej podstawie na wolną stopę. Niewyjaśnione jest jeszcze stanowisko sędziego śledczego co do osoby dra Putka.

B. poseł Baćmaga skazany na 3 lata ciężkiego więzienia.

Radom, 25. 11. W drugim dniu rozprawy przeciwko byłemu posłowi Józefowi Baćmadze, oskarżonemu o zdefraudowanie 11.000 zł. z kasy gminnej w czasie pełnienia obowiązków wójta gminy Zakrzów, sąd przesłuchał w dalszym ciągu świadków m. in. starostę Maćkowskiego i in. Zeznania świadków potwierdziły oskarżenie. O godz. 18 sąd wydał wyrok, skazujący Baćmagę na 3 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw i zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Obrona założyła apelację i prosiła o zmianę środka zapobiegawczego dotychczas na poręczenie. Sąd jednak, przychylając się do wniosku prokuratora, zastosował w dalszym ciągu areszt prewencyjny.

M. T. PORKINS. 86

CZARNE WIDMO.

POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

Pocichutku wsunął się do pokoju chorego, ale jakkolwiek cicho stąpał, ostry słuch niewidomego poznał natychmiast, że ktoś jest w pokoju.

— Czy to ty, Lindo? Cóż za obrzydliwy buljon mi dzisiaj przyniosłaś, gorzki jak piołun. Tak to mi dogadzasz? możesz go psom wylać.

Nikt mu nie odpowiedział. Alfred spojrzał na filiżankę, była pełna po same brzegi.

— Kto tam? — powtórzył starzec. I na to nie było odpowiedzi.

— Ha! do djaska, to ty może, Alfredzie, szpiegujesz mnie i węszysz po moim pokoju. Napróżno, niegodziwcze. Pieniędzy już nie znajdziesz, a testament spalony. Powiedziałem ci już, że nie dostaniesz szeląga z moich oszczędności. Linda May, krew mojej krwi, moja wnuczka jest moją prawną spadkobierczynią, ty nie dostaniesz nic!

Jego prawna spadkobierczyni bawiła się tymczasem dobrze na uroczystości szkolnej. Tak mało miała sposobności w życiu do zabawy, że skromny obchód jubileuszu nauczyciela, był dla niej nowością i przyjemnością. Śpiewy dzieci, deklamacje, przemowy nauczycieli i wręczenie sędziwemu jubilatowi podarunków zajęły ją w wysokim stopniu. W pewnej odległości od niej siedziała rodzina Doredów, która na chwil kilka zaszczyciła także te skromne progi. Pani Dored w olśniewającej toalecie i brylantach, stary esquire rozpromieniony, kapitan jak zawsze ponury i zamyślony.

Gdy oczy Lindy spotkały się z wzrokiem ostatniego, skinęła lekko głową, chcąc mu dać znak, że polecenie spełnione zostało.

Pani Dored, pochwyciwszy to skinięcie, skarciła młodą dziewczynę pogardy pełnem wejrzeniem.

Było już po północy, gdy Linda wróciła. Seed czekał i wpuścił ją do domu. Był w złym humorze, śpiący i zgryźliwy, nie znosił, gdy kto późno wracał do zamku, ponieważ nie zgadzało się to z odwiecznemi zwyczajami, zaprowadzonemi tutaj, to też markotny i niechętny podał Lindzie lichtarz z zapaloną świecą.

Młoda dziewczyna udała się wprost do pokoju dziadka, aby przed pójściem na spoczynek zobaczyć, czy mu czego nie potrzeba. Pokój oświetlony był tylko małą lampką ciemną, niewidomy spał. Linda przystąpiła do łóżka. Głowa starca była pokryta prawie zupełnie kołdrą. Pochyliła się nieco nad nim. Dziwna rzecz, nie słyszała wcale, żeby oddychał albo chociażby drgnął. Nagłym strachem przejęta, ściągnęła lekko z głowy starca okrycie i w tej samej chwili wydała przeraźliwy okrzyk zgrozy. Nigdy już nie usłyszy oddechu ukochanego dziadka, leżał tu przed nią wiecznym snem objęty, gorzej niż to, był zamordowany, uduszony sznurem, który głęboko wpił się w szyję. Twarz była wykrzywiona walką okropnej śmierci, cera, od krwi nabiegłej, prawie zczerniała, kilka kropel wystąpiło z pianą na usta. Zmartwiała i ubezwładniona z przerażenia, nie mogła odwrócić oczu od tego straszliwego widoku, gdy tymczasem drzwi za nią po cichu się otworzyły i zamknęły, posłyszała zgrzyt przekręcanego klucza. Poczuła, że jest sama z zamordowanym i mordercą. (C. d. n).

WIADOMOSCI.

Nowemiastlo, dnia 26 listopada 1930 r.

Kalendarzyk. 26 listopada, Środa, Piotra p. m., Konrada b. w. 27 listopada, Czwartek, Wirgiljusza b. w.

Wschód słońca g. 7 — 44 m. Zachód słońca g. 15 — 51 m.
Wschód księżyca g. 13 — 9 m. Zachód księżyca g. 22 — 34 m.

Ważne dla inwalidów.

Z dniem 31 grudnia rb. upływa ostateczny termin zgłaszania roszczeń do zaopatrzenia ze skarbu państwa dla inwalidów wojennych, wdów i sierot po inwalidach oraz po poległych. Po tym terminie wszelkie roszczenia z tytułu inwalidztwa nie będą uwzględniane.

Z miasta i powiatu!

P. Mówka zwolniony.

Nowemiasto. Ostatnio donosiliśmy o aresztowaniu p. Mówki, którego w poniedziałek 24 bm. przewieziono do Torunia. Dn. 25 bm. przed południem za kaucją 300 zł został zwolniony, tak, że wrócił do Nowegomiasta tego samego dnia wieczorem.

„Portjer Hotelu Atlantyk".

Nowemiasto. „Portjer Hotelu Atlantyk" to najlepsza kreacja największego tragika w świecie Emila Janningsa, która się ukaże w środę, 26 bm., w tut. kinie. Prócz tego wspaniałego filmu odbędą się występy kabaretu z Brodnicy Strzelnicy p. Jana Swicza liliputa oraz tancerki p. Haliny Granet.

Pożar.

Mroczenko. Dnia 25 bm. około godz. 6 wieczorem powstał pożar w zagrodzie p. Edwarda Jacuńskiego w Mroczenku na wybud. Pożar zniszczył doszczętnie stodołę, a wraz z nią spłonęły tegoroczne zbiory. Ogień pochłonął także narzędzia rolnicze, które znajdowały się w stodole. W akcji ratowniczej brały udział straże pożarne z Mroczenka, Mroczna, Kulig, Gwiździn i Tylic. Przyczyna pożaru dotąd nieznana.

Kradzież dwuch rowerów.

Niem. Brzozie. W niedzielę, 23 bm., przybył na swym rowerze z Górzna, pow. brodnicki, do N. Brzozia niejaki B. Wiśniewski do swej siostry p. Rezmerowej. W nocy z niedzieli na poniedziałek włamali się dotąd nieznani sprawcy do mieszkania p. Rezmera i skradli 2 rowery, t. j. rower p. R. oraz rower jego szwagra. Złodzieje prawdopodobnie wiedzieli, gdzie rowery są przechowane. Zarządzone poszukiwania są dotąd bez rezultatu.

Ostatnia propaganda sanacji.

— Lubawa. W sobotę wieczorem, jako przeddzień wyborów do Senatu, paradowało znów po ulicach miasta dużo „Strzelców" i strażników gran., umundurowanych i w przebraniu. Była to chodząca propaganda sanacji, przeznaczona także podobno dla utrzymania porządków, z powodu mających powstać — bliżej nieznanych — ekscesów, których nikt, na szczęście, nie miał zamiaru wywołać. Na dowód, że chcieli oni trochę „popracować", świadczy fakt, iż u jednego z nich znaleziono pod płaszczem kłodę z nabitemi gwoździami, którą to bronią chciano swym przeciwnikom wpajać inne przekonania. Lecz nie był to bohaterski ideowiec, kiedy bez trudu dał sobie wydrzeć tę broń. Chyba teraz się te sensacje nareszcie skończą.

Czemu nie w niedziele?

— Lubawa. Miejskie ustępy, przeznaczone do użytku publicznego, mają elektryczne oświetlenie z zapadnięciem zmroku. Lecz jest jedna niedokładność, polegająca na tem, że ustępy te są oświetlone tylko w dni powszednie, a w niedzielę, kiedy to ludzie odpoczywają po pracy i światło „odpoczywa" i w miejskich ustępach panują ciemności egipskie. Nie dziw więc, że wobec tego można sobie tam nabić porządnego guza. Czy jest może takie rozporządzenie z powodu podrożenia światła, że w niedzielę właśnie nie mają być oświetlone? W takim razie w dniu tym z zapadnięciem zmroku lepiej pomykać ustępy i tem samem zapobiec ewentualnie mogącym powstać następstwom, spowodowanym właśnie brakiem światła.

Liliput p. Jasio Świcz.

Lubawa. Liliput p. Jasio Świcz wystąpi tylko niestety jeden raz i to w środę, 26 bm., w kinie jako nadprogram do wspaniałego filmu p. t. „O honor siostry". Jako najmniejszy humorysta w Polsce cieszy się p. Świcz wszędzie zasłużonem powodzeniem. To też występ jego u nas w Lubawie wywołuje zrozumiałe zainteresowanie. Prócz tego wystąpi tancerką p. Halina Granet.

Echa wyborów do Sejmu i Senatu.

Świniarc. Minęły burzliwe dni agitacji przedwyborczej, uspokoiły się nareszcie rozagitowane umysły obywateli naszej wioski, którym różni „arcyuzdrawiacze" z pod znaku sanacji z p. Ant. Hejką z Lubawy na czele wpoić pragnęli owe „Credo" sanacyjne, rozsypując obficie na lewo i prawo masy najrozmaitszych ulotek wyborczych, a pragnących wierny Kościołowi i Ojczyźnie lud nasz skaptować dla swego stronnictwa. Że sztuka im się nie udała, świadczy chlubnie o zdrowem, państwowem i obywatelskiem stanowisku mieszkańców naszej wioski, które okazali oni w dniu wyborów. Hasło „Czwórka górą" ! nie zawiodło, oddano bowiem w dniu wyborów do Sejmu na listę zwycięską 4-ki u nas 140 głosów, na listę Centrolewu padło całkiem 7 głosów, osławiona sanacja zaś uzyskała mimo szalonej agitacji tylko 19 głosów. Podobny rezultat miało głosowanie do Senatu. Dziwić się należy, że sanacja i taką ilość głosów u nas otrzymała, a przypisać należy to w pierwszym rzędzie działalności dzierżawcy miejsc. obeży, p. E. Lewalskiemu, który jak to powszechnie wiadomo, postronnie gorliwie za listą Nr. 1 agitował, namawiając i pociągając za sobą kilkanaście obałamuconych przezeń osób do oddania głosów na sanację. W świeżej mamy jeszcze pamięci, p. Arcysanatorze, gdy krótko przed żniwami czyniłeś zabiegi tu w naszej cichej, spokojnej miejscowości w celu założenia „Strzelca", lecz, jak dotąd, tak i w przyszłości spełzną poczynania twe wśród nas na nic. Świniarc, to niepodatni grunt dla agitatorów tego pokroju.

Co wynika z niezgody sąsiedzkiej?

Ciche. W dniu 18 bm. toczyła się rozprawa przed Izbą Karną w Brodnicy. Oskarżeni byli pp. A. i B. Zd. o wtargnięcie do zamkniętej zagrody p. A. K. Jako prywatny oskarżyciel występował p. A. K. Sąd po przesłuchaniu szeregu świadków i naradzie uwolnił obydwu oskarżonych od winy i kary, a koszta ponosi oskarżyciel prywatny p. K.

Tło tej sprawy jest następujące: pp. Zd. sąsiadują z p. A. K. i żyli w jak najlepszej zgodzie. K jeździł i chodził przez zagrodę Zd., oni zaś w zamian przez jego. Tak szło, dopóki się do K nie sprowadził jego brat P. Dnia 29. X. 29 r. przechodzili Zd. wieczorem przez otwartą zagrodę K. Jego brat P. wybiegł z mieszkania, chwycił kawał drewna i napadł na Zd. (mieli światło od roweru lampy) z najnieprzyzwoitszemi wyzwiskami. Do pomocy przybiegła żona A. K. Na ten hałas wyszedł też i staruszek A. K. (bo jest od żony przeszło 40 lat, a od brata 20 lat starszy). Napadnięci Zd. zapytali starca, jako właściciela, czy on zakazuje im tu chodzić, bo brat P. przecież nie ma prawa ich napadać. Jednakowoż żona i brat zdołali go skłonić do wniesienia skargi, a on biedak wyszedł jak „Zabłocki na mydle".

Obchód 100-ej rocznicy powstania listopadowego.

OBYWATELE!

Sto lat mija od chwili, gdy naród polski pamiętnej nocy 29 listopada 1830 r. chwycił za broń, by zrzucić z siebie jarzmo niewoli i wywalczyć dla kraju wolność i niepodległość. Społeczeństwo polskie gnębione przez najeźdźców, na zew garstki podchorążych z porucznikiem Wysockim na czele, staje do walki z odwiecznym wrogiem kraju — Rosją. W szeregach powstańców biorą udział wszystkie warstwy społeczne z wszystkich dzielnic, dając do zrozumienia całemu światu, iż niewola nie spaczyła charakteru narodu, a przeciwnie uodporniła go i zahartowała do walki na śmierć i życie.

Wspomnienia tych bojów były i będą zawsze dla nas podnietą do czynu, wzmacniają ducha, przekonywują o żywotności narodu.

Gdy całe społeczeństwo z pietyzmem czci pamięć tych, którzy w powstaniu wzięli udział, oddaje hołd cieniom bohaterów, poległych w walce o niepodległość, wzywam całe społeczeństwo powiatu lubawskiego, by, solidaryzując się z ogółem, dało wyraz swoim uczuciom patrjotycznym przez:

1. gremjalny udział w uroczystych obchodach lokalnych.

2. przyozdobienie domów flagami o barwach narodowych.

3. w Lubawie i Nowemmieście iluminację okien w dniu 29 listopada rb. jako symbol ogni, które sto lat temu były hasłem do wybuchu powstania.

Za Komitet Powiatowy:
(—) A. Bederski, Przewodn. Kom. Wykonawczego.

Z Pomorza.

Wyrok w sprawie zniewagi godła państwowego w Grudziądzu. — Morzycki skazany na 5 mies. więzienia.

Grudziądz. W ubiegłą sobotę przed sądem okręgowym w Grudziądzu rozegrał się epilog głośnej sprawy p. Morzyckiego i jego towarzyszy Hinza i Jordana o zerwanie i shańbienie godła państwowego wraz z tablicą Starostwa Grodzkiego.

Sąd wydał wyrok skazujący Morzyckiego na 5 miesięcy więzienia z zaliczeniem 6 tyg. aresztu śledczego, Hinza na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata i Jordana na 4 tygodnie aresztu z zawieszeniem kary na 2 lata oraz wszystkich trzech na ponoszenie kosztów procesu.

Odsłonięcie Pomnika Niepodległości.

Grudziądz. Odsłonięcie Pomnika Niepodległości nastąpi nieodwołanie 30 bm. w setną rocznicę powstania listopadowego. Komitet Budowy dokłada wszelkich starań, ażeby uroczystość ta wypadła jak najokazalej i stała się potężną manifestacją uczuć narodowych nietylko Grudziądza, lecz i całego Pomorza.

Pamiętajmy więc, że dzień ten będzie wielką manifestacją na cześć tych, którzy wywalczyli nam ukochaną wolność oraz granice naszej Rzeczypospolitej, a szczególnie tych bezimiennych szarych żołnierzy, którzy w obronie Polski oddali swe życie na polu walki.

Komitet Budowy Pomnika Niepodległości za naszem pośrednictwem zwraca się do wszystkich towarzystw miejscowych z gorącym apelem o gremjalny udział w tej uroczystości oraz do zamiejscowych o delegowanie swych przedstawicieli ze sztandarami. Celem zdobycia dalszych funduszów na pokrycie kosztów budowy pomnika projektuje Komitet w dniu odsłonięcia sprzedaż jednolitych wieńców, publiczną kwestę i sprzedaż pocztówek z odbitką pomnika.

Bandyta wyrwał kupcowi tekę z pieniędzmi.

Toruń. Powracającemu onegdaj wieczorem ze składu do domu kupcowi Walczakowi jakiś opryszek wyrwał z ręki tekę, w której znajdowało się 1300 zł. Zanim W. się zorjentował, sprytny złodziej ulotnił się z pieniędzmi, przesadzając parkany sąsiednich domów. Zarządzony za złodziejem pościg okazał się bezskuteczny.

Cenne wykopaliska z epoki kamiennej.

Starogard. W Bobowie, w pow. starogardzkim, w czasie pracy przy kopaniu torfu na terenie rolnika Łukowicza, natrafiono na nader cenne wykopaliska. Mianowicie głęboko w torfowiskach znaleziono szkielet tura, który jednak przy dotknięciu go łopatami w całości się rozsypał. Znakomicie zachowała się czaszka tura wraz z rogami oraz szczękami, w których znajdują się jeszcze zęby. Obok tura znaleziono szkielet ludzki i kamienny młot, pochodzący z wczesnej epoki kamiennej. Cennemi temi wykopaliskami zajęły się kompetentne władze.

Morderstwo rabunkowe.

Gąsiorki, pow. starogardzki. W czwartek ub. tygodnia pod wieczór szwajcer Rąbalski z majątku Olszówka udał się do niedaleko mieszkającego Bernarda Nawrockiego. O godz. 7 dzierżawca p. Szarmach usłyszał dochodzące z nad rzeki wołania o ratunek i jęki. Poszukiwania jednak przy panującym mroku były bezowocne. Następnego dnia ponowiono poszukiwania i znaleziono w wodzie ciało Rąbalskiego z ranami na głowie, zadanemi tępem narzędziem. R. był tego dnia na jarmarku i miał przy sobie 100 zł. których przy nim nie znaleziono. Do Nawrockiego poszedł oddać pożyczone ubranie, i jak zeznaje N., zaraz wracał do domu.

Sekcja zwłok śp. R. wykazała, iż zachodzi tu morderstwo. O popełnienie tego ohydnego czynu posądza się Nawrockiego, którego też natychmiast aresztowano.

Kronika kościelna.

Pelplin. J. E. ks. Biskup St. Okoniewski wydał dekret, na podstawie którego została utworzona samodzielna stacja duszpasterska na Helu, w powiecie morskim.

Dotychczas Hel należał do parafji w Jastarni, odległej o 15 klm. od siedziby gminy Hel. Od czasu objęcia przez Polskę Pomorza ludność Helu ogromnie wzrosła. Prócz tego w sezonie letnim przybywa na Hel wielu letników. W związku z tem daje się odczuwać bardzo konieczność zaspokojenia potrzeb religijnych wiernych.

W r. 1925 zbudowano kaplicę, od r. 1928 ustanowiono osobnego duszpasterza. Brak jeszcze plebanji i cmentarza grzebalnego. Mimo to J. E. ks. Biskup diecezji chełmińskiej dla dobra wiernych i pragnąc dalszego rozwoju Helu, ustanowił tam stację duszpasterską na prawach parafji.

Pelplin otrzymał prawa miejskie.

Pelplin. Rada Ministrów uchwaliła na ostatniem posiedzeniu rozporządzenie, mocą którego wieś Pelplin, woj. pomorskiego, zaliczona została do rzędu miast, otrzymujących prawo rządzenia się i ustrój na podstawie ordynacji miejskiej.

Do tej pory Pelplin był wsią, zresztą bardzo oryginalną. Liczy on obecnie 4 000 mieszkańców, posiada od dawna brukowane ulice, kamienice 2, 3 i 4 piętrowe, elektrownię, dostarczającą prąd na trzy powiaty, mleczarnię i cukrownię, w której pracuje 500 ludzi.

Pelplin jest od 100 lat rezydencją biskupa Chełmińskiego, posiada seminarjum duchowne i 8 klasowe gimnazjum oraz jeden z najwspanialszych zabytków polskiej architektury, cudowną katedrę gotycką z organami, z któremi katedra warszawska czy wawelska nawet równać się nie mogą.

Są one takim cudem, jak słynne na świat cały organy w klasztorze w Oliwie pod Gdańskiem. Nadanie praw miejskich Pelplinowi otworzy nowy okres w życiu tego grodu i umożliwi mu szeroki rozwój gospodarczy.

Włamanie kasiarzy.

Kościerzyna. Trzech nieznanych osobników dokonało włamania do firmy Karbowski i Kurowski. Po wyważeniu drzwi w szafie, w której znajdowała się kasa, zabrali metalową kasetkę z zawartością 5.400 zł. Złodzieje weszli na dach boso, gdzie na smole zostawili ślady stóp. Klucz, jakim dokonali włamania, a który zostawili w zamku, jest nawet lepszy od klucza, jaki posiada kasjer p. Domański, który klucz ten nosi zawsze przy sobie.

Jak cudowny doktór wyleczył krowę.

Pałubinek, pow. kościerski. Pewien tutejszy rolnik, mając chorą krowę, sprowadził do niej zachwalanego „cudownego" doktora. Tenże, pokrzepiwszy się porządnie, zabrał się do lekowania. Przedewszystkiem zbadał stan bydlęcia i orzekł, że choroba jest bardzo groźna, ale on ją wypędzi swemi cudownemi lekami, które zaraz na miejscu przyrządził. Kazał tedy przynieść sobie po kilka kamieni z trzech granic, stary trzewik z prawej nogi, nieco mysich odchodów i jeszcze wiele innych rzeczy, zmieszał to wszystko, zagotował i dał krowie wypić, a zajrzawszy jej w oczy, zawyrokował, że za trzy dni i trzy godziny ozdrowieje. Gospodarz czekał cierpliwie, liczył dni i godziny, a gdy minął przepowiedziany termin, krowa biedaczka padła. W żołądku jej znaleziono kawałek żelaza, serce zaś i wątroba były popsute, a i wszystko mięso było nie do użycia, tak, że trzeba je było zakopać. — Ile poza wartością krowy zabobonny rolnik zapłacił za to cudowne leczenie, niewiadomo.

Z dalszych stron Polski!

Zuchwałe włamanie do składu jubilerskiego.

Poznań. Przed kilku dniami włamali się złodzieje do warsztatu zdobniczo-jubilerskiego p. Kaczmarka i rozpruli szafę ogniotrwałą, w której były schowane kosztowne kamienie, złoto, monety i przedmioty wartościowe. Zawartość szafy wykradziono prawie doszczętnie. Przedmioty przedstawiały wartość około 8000 złotych.

Pielgrzymka-wycieczka do Ziemi Świętej i Egiptu.

Warszawa. Święta Bożego Narodzenia w Betlem spędzi wyjeżdżająca z Warszawy w dniu 13 grudnia r. b. pielgrzymka-wycieczka. Po zwiedzeniu Ziemi Świętej uczestnicy wycieczki spędzą resztę czasu na wypoczynku w Egipcie. Po 12-dniowym pobycie w Egipcie wycieczka wróci do kraju drogą na Aleksandrję, Ateny, Smyrnę, Konstantynopol, Konstancę.

Zapisy przyjmuje Polskie Biuro Podróży „Francopol", Warszawa, ul. Trębacka 9 tel. 206 73.

Granat wśród gości weselnych.

Lublin. W tych dniach wieś Opalin pow. garwolińskiego była widownią krwawego wypadku. Oto w czasie zabawy weselnej u gospodarza Brzezińskiego, jeden z podchmielonych gości Aleksander Gagał wyjął nagle z kieszeni granat ręczny otworzył okno i z okrzykiem „Wiwat młoda para" chciał go wyrzucić do ogrodu, jednak granat trafił w ramę okiennicy, odbił się odeń i upadł na podłogę w mieszkaniu. Nastąpiła eksplozja. Rozległy się okrzyki przerażenia i jęki rannych. Gagał zmarł po upływie godziny, a 2 inne osoby, bardzo ciężko poranione, walczą ze śmiercią w szpitalu w Garwolinie.

Straszliwy samosąd chłopski nad złodziejem.

Olkusz. We wsi Przeginia, pow. olkuskiego, od pewnego czasu grasował złodziej 25-letni Piotr Syguła. Onegdaj złodziej dostał się do stodoły Antoniego Kuperskiego, gdzie też przychwycony został na gorącym uczynku kradzieży przez właściciela zagrody i sąsiadów. Chłopi chwycili za drągi, widły i koła i poczęli w nieludzki sposób katować Sygułę. Zalany krwią złoczyńca wybiegł na szosę. W tym czasie przejeżdżał drogą miejscowy proboszcz, którego ścigany przez tłum złodziej prosił o opiekę i darowanie życia. Ksiądz wziął w obronę nieszczęśliwego i próbował tłumowi wyperswadować, aby puścili go wolno, względnie oddali w ręce policji. Chłopów zdawały się przekonać perswazje proboszcza wobec czego ksiądz odjechał w dalszą drogę, pozostawiając pokrwawionego Sygułę na szosie.

Po odjeździe księdza chłopi dopadli znowu nieszczęsnego i zatłukli go kijami i widłami na śmierć. W wyniku przeprowadzonych przez policję dochodzeń aresztowano 23 gospodarzy, którzy brali udział w okrutnym samosądzie.

Ostatnie wiadomości.

Ważna narada na Zamku.

Warszawa, 25. 11. Dzisiejszy „Robotnik" donosi, że jutro odbędzie się na Zamku narada pomiędzy marszałkiem Piłsudskim a Prezydentem Rzeczypospolitej. Naradzie tej przypisują doniosłe znaczenie. Ma bowiem na niej zapaść decyzja co do ewentualnej rezygnacji Pana Prezydenta i ponownego obioru na dalsze siedem lat.

Marsz. Daszyński u Panu Prezydenta.

Warszawa. B. marsz. Sejmu p. Daszyński złożył wizytę pożegnalną P. Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Z posiedzenia państw. komisji wyborczej.

Warszawa. Dn. 24 bm. odbyło się posiedzenie państwowej komisji wyborczej.

Na początku posiedzenia członkowie komisji Urbanowicz, Pużak, Sawicki i Woźnicki złożyli protest przeciwko stanowisku generalnego komisarza wyborczego, Giżyckiego, w sprawie tajności głosowania.

Następnie komisja dokonała automatycznego rozdziału mandatów z listy państwowej do Sejmu i wystawiła 72 listy uwierzytelniające dla tych posłów, którzy mandaty te uzyskali.

Pod koniec posiedzenia pełnomocnik listy narodowej, p. mec. Nowodworski, przedstawił obszerny memorjał, zawierający szczegółowe oświetlenie wyborów i zaznaczył, że wybory nie mogą być uznane za definitywne aż do załatwienia przez Sąd Najwyższy protestów wyborczych.

Następne posiedzenie 29 bm.

Przejazdy kolejowe posłów i senatorów.

Warszawa. Min. komunikacji Kühn wydał okólnik do wszystkich Okr. K. P., polecając dyrekcjom, aby zawiadomiły zainteresowany personel, iż listy wierzytelne, wystawione przez okr. komisje wyborcze wybranym posłom i senatorom, upoważniają do czasu wystawienia legitymacyj poselskich i senatorskich do bezpłatnego przejazdu kolejami jedynie w kierunku Warszawy.

B. poseł przewieziony do Torunia.

Toruń, 25. 11. Dziś wczesnym rankiem przywieziono z Brześcia nad Bugiem do Torunia b. posła Stronnictwa Narodowego p. Kwiatkowskiego z Wejherowa. P. Kwiatkowski odstawiony został do więzienia przy toruńskim sądzie okręgowym.

Drogę z dworca do nowego miejsca przeznaczenia musiał więzień odbyć pieszo, dźwigając sam ciężki tobół z rzeczami.

Trzęsienie ziemi,

które miało miejsce w Albanji, jak podają ostateczne zestawienia, poczyniło bardzo znaczne spustoszenia. 950 budynków uległo zburzeniu, 35 osób straciło życie, 10 zaś odniosło ciężkie rany. Ośrodek trzęsienia ziemi znajdował się niedaleko Valony. Rząd zorganizował pomoc dla dotkniętych katastrofą, wznosząc przedewszystkiem 200 namiotów dla bezdomnych.

„A B C" znów wychodzi.

Warszawa. Po miesięcznej przerwie wyszło dnia 24 bm. przed południem „ABC" i zaraz uległo konfiskacie. Po konfiskacie wydano 2-gie wydanie

Zatwierdzenie wyroku śmierci na terorystę ukraińskiego.

W procesie terorystów ukraińskich w Sądzie Najwyższym zapadł 21 bm. wyrok.

Sąd odrzucił skargę kasacyjną, utrzymując wyrok pierwszej instancji, która skazała Romana Bidę na karę śmierci, a innych oskarżonych na 5 lat ciężkiego więzienia.

Demonstracje antypolskie studentów w Królewcu.

Berlin. Donoszą z Królewca, że między studenckiemi związkami nacjonalistycznemi na uniwersytecie tamtejszym wybuchło nieporozumienie, którego powodem jest rozporządzenie rektora, nakazujące usunięcie plakatu korporantów, wzywającego studentów do pospieszenia z pomocą Gdańskowi, któremu w czasie wyborów grozić ma niebezpieczeństwo rzekomo ze strony Polski.

W odpowiedzi na to rozporządzenie studenci nacjonalistyczni urządzili dziś przed uniwersytetem manifestację. Doszło do starcia z policją, która pałkami gumowemi rozpędzała demonstrantów. Na pl. Teatralnym zebrały się ponownie grupy studentów. Uchwalono rezolucję, potępiającą stanowisko rektora jako „nielicujące z godnością i charakterem niemieckim".

Rozbestwieni Niemcy pobili uczniów gimnazjum polskiego.

Gdańsk. Grupa Niemców gdańskich w pociągu, idącym do Reichskolonie, napadła na uczniów gimnazjum polskiego za to, że rozmawiali między sobą po polsku.

Rozbestwieni Niemcy rzucili się na uczni i zaczęli ich bić laskami. Najcięższe rany odniósł 10-letni Franciszek Szuman.

Wezwana policja gdańska nie wszczęła jednak dochodzenia.

Zamordowanie konsula Afganistanu.

Ryga. Konsul generalny Afganistanu w Taszkiencie, Haszym Chan, został zamordowany przez nieznanych sprawców w okolicach miejscowości Ashabad.

Według oficjalnej wersji sowieckiej zabójstwa dokonała banda rozbójników. Jednakże wersji tej przeczy okoliczność, iż wraz z kosztownościami zniknęły walizy, zawierające ważne dokumenty dyplomatyczne.

Huragany nad Francją, Niemcami i Angiją.

Paryż, 25. 11. Z północno-wschodniej Francji donoszą o dalszych wylewach rzek. Setki ludzi pracuje przez całą noc przy pomocy wojska nad naprawieniem przerwanych miejsc w tamach. Wszędzie powódź poczyniła znaczne szkody. Kilkaset mieszkańców dzielnic nadrzecznych musiano ewakuować.

Berlin. Straszne spustoszenia, wyrządził w różnych częściach Niemiec, szalejący w nocy z soboty na niedzielę, orkan. W Hamburgu w pobliżu ujścia Łaby zatonął parowiec z załogą, złożoną z 31 osób. Parowiec został rzucony na ławicę, a następnie rozerwany przez rozhukane morze. Huragan dał się we znaki całemu wybrzeżu. W Hamburgu przedmieścia parterowe, położone niżej, zostały zalane wodą.

W Bergedorf pękła grobla na przestrzeni 20 metrów. Stan wody na Renie podnosi się z każdą godziną. Żegluga na Renie została wstrzymana. Tor kolejowy między Kolonją a Bonn został zerwany.

Londyn, 25. 11. Z końcem ubiegłego tygodnia huragan, któremu towarzyszyły ulewne deszcze nawiedził wyspy brytyjskie, wyrządzając znaczne szkody.

Niebywała burza w Wiedniu.

Wiedeń, 24. 11. Wczoraj srożyła się tu gwałtowna burza. Ofiarą burzy padło 2 zabitych i 200 rannych. 30 rodzin znalazło się bez mieszkania, ponieważ burza zniszczyła baraki.

W miejscowości Aegyd burza spowodowała katastrofę kolejową. Obalone przez wiatr drzewo zniszczyło część toru kolejowego. Jeden z nadchodzących pociągów osobowych nie zauważył, że sygnał wjazdowy jest zamknięty i wjechał w grupę robotników, którzy pracowali nad uporządkowaniem toru. 8 osòb jest rannych.

W pewnej wiosce pod Wiedniem 2 wieśniaków zostało zabitych przez spadające belki podczas podpierania stodoły, która groziła zawaleniem się od wiatru.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 24. 11.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	17.75—18.50
Pszenica łowa sucha	24.25—25 75
Jęczmień	19.00—21 50
Owies	18.25—19.50
Mąka żytnia	30.00—
Mąka pszenna 65 proc.	43.00—46.00
Otręby żytnie	10.50—11 50
Otręby pszenne	12.00—13.00

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.